

Roman Drozd

Ocena akcji "Wisła" przez władze polskie w świetle dokumentów z 1956 r.

Słupskie Studia Historyczne 11, 287-298

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN DROZD

PAP SŁUPSK

OCENA AKCJI „WISŁA” PRZEZ WŁADZE POLSKIE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW Z 1956 R.

W 1947 r. w wyniku akcji „Wisła” około 150 tysięcy Ukraińców zostało deportowanych ze swych rodzinnych stron i osiedlonych w rozproszeniu na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Znaleźli się w całkowicie odmiennych warunkach od dotychczas im znanych. Ich życie legło w gruzach. Z polecenia władz zostali skazani na wynarodowienie.

Ówczesne władze starały się usprawiedliwić przed opinią publiczną przeprowadzenie akcji „Wisła”. Wykorzystano do tego działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz zabicie gen. Karola Świerczewskiego, o co posadzono podziemie ukraińskie. Rozpętano szeroko zakrojoną propagandę antyukraińską, w której Ukraińców przedstawiano jak bandytów, zagrażających Polsce i Polakom. Za przykład niech posłuży informacja o śmierci K. Świerczewskiego, zamieszczona w „Życiu Warszawy”: „Padł z ręki faszystów ukraińskich. Znamy tę rękę. To ręka »SS Division Galizien«, I brygady Kamińskiego. Ta sama, która bestialsko wyrznęła 200 tys. Polaków na Wołyniu. Ta sama, która mordowała kobiety i dzieci powstańczej Warszawy. Ta sama, która siała pożogę i zniszczenie w bezbronnej już stolicy Polski. Ta sama, która w nocy budziła bezlitośnie wygnańców z Woli i Starówki, szukając dla swego bestialstwa ofiary”. Zaznaczmy, że w cytacie tym zawarto kilka nieprawdziwych informacji, chociażby dotyczących udziału formacji ukraińskich w mordowaniu ludności Warszawy, liczby ofiar na Wołyniu i ukraińskiego charakteru wojsk Kamińskiego. Wzywano także do pomszczenia K. Świerczewskiego. W „Dzienniku Ludowym” apelowano: „Pozostają jeszcze niedobitki ukraińskich band faszystowskich. Tych należy tępić środkami najbardziej radykalnymi. Śmierć generała Świerczewskiego musi być co rychlej pomszczona”. W ramach tej pomsty zaplanowano nie tylko zlikwidować działalność UPA, ale także rozwiązać problem ukraiński w Polsce. I takie były faktyczne cele akcji „Wisła”. Oczywiście szeroką opinią publiczną poinformowano tylko o pierwszym doraźnym celu akcji – likwidacji UPA, utajniając jej cel drugi – asymilację Ukraińców w nowym miejscu przymusowego osiedlenia.

Wszystkich Ukraińców posadzono o wspieranie działalności podziemia zbrojnego, co miało usprawiedliwić zastosowanie wobec nich zasady zbiorowej odpowie-

działności. Tym samym naznaczono ich piętnem bandytyzmu, piętnem, które dopiero w obecnych czasach jest powoli zdejmowane. Tylko zbiorowa odpowiedzialność umożliwiła wysiedlenie wszystkich Ukraińców, nawet tych, którzy nie sprzyjali UPA (np. członkowie PPR), a także z tych terenów, gdzie UPA nie działała (zachodnia Łemkowszczyzna). Można to tłumaczyć tylko jednym – zamiarem rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce poprzez asymilację Ukraińców.

Faktycznie oficjalna ocena akcji „Wisła” – konieczność likwidacji UPA przez wysiedlenie ludności ukraińskiej – była niezmienna przez cały okres PRL. Takiej wykładni podporządkowane były nie tylko publikowane książki, artykuły, ale i filmy, i audycje radiowe. Propaganda nadal ugruntowywała w społeczeństwie polskim stereotyp Ukraińca-nacjonalisty. Ukazało się wiele przyczynkarskich monografii, wspomnień, pamiętników i powieści, w których tendencyjnie, często fałszywie, przedstawiano konflikt polsko-ukraiński, umacniając tym samym negatywny stereotyp Ukraińca. W okresie PRL, jak podaje G. Motyka, nie licząc artykułów, ukazało co najmniej 58 prac naukowych i popularnonaukowych (były jednak dalekie od obiektywności), 50 wspomnień, 10 tomików popularnej serii „Złotego Tygrysa” oraz ponad 60 powieści.

Zamieszczone poniżej dokumenty świadczą, że władze doskonale zdawały sobie sprawę z krzywdy wyrządzonej ludności ukraińskiej. Postulowano nawet naprawienie tych krzywd. Wymowna jest wypowiedź Juliusza Hibnera, byłego członka ścisłego Dowództwa GO „Wisła”, który opowiedział się za krytyczną oceną akcji „Wisła”. Jednak wraz z odejściem władz od idei Października 1956 r. powrócono do poprzedniej oceny tej akcji.

Dokumenty publikuje się z zachowaniem brzmienia oryginału. Poprawiono jedynie częściowo styl, błędy gramatyczne, ortograficzne i interpunkcyjne. Fragmenty nie dotyczące bezpośrednio oceny akcji „Wisła” pominięto, zaznaczając je trzema kropkami w kwadratowym nawiasie. Również nawiasami kwadratowymi zaznaczono ingerencję w tekst dokumentu.

DOKUMENTY

Dok. 1

1956 maj – Warszawa. Informacja w sprawie ludności ukraińskiej

Poufne

I.

Na terenie naszego kraju mieszka około 150 000 osób narodowości ukraińskiej. Największe skupiska tej ludności są w województwach: olsztyńskim (60 000), koszalińskim (30 000), rzeszowskim (20 000), lubelskim (15 000), wrocławskim (15 000), gdańskim (5000), zielonogórskim (12 000), szczecińskim (8000).

Osiedlenie się ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych odbywało się w okresie, kiedy już lepsze gospodarstwa były rozdysponowane. W wielu wypadkach lokowano po kilka rodzin na jednym gospodarstwie (olsztyńskie, zielonogórskie) i na najgorszych gospodarstwach, o niepełnym stanie budynków gospodarczych lub uszkodzonych.

W wyniku takiego osadnictwa sytuacja ludności ukraińskiej jest dość trudna, np. w województwie olsztyńskim na 10 462 gospodarstwa ukraińskie – ponad 3000 wymaga kapitalnego remontu, a 850 w ogóle nie nadaje się do użytku i wymaga natychmiastowej zamiany. Sytuację tę pogarsza fakt, że mimo kilkakrotnych wystąpień poszczególnych prezydiów W[ojewódzkich] R[ad] N[arodowych] dotychczas nie zwiększono puli przydziału materiałów budowlanych i kredytów bezzwrotnych dla zainteresowanych województw. Te i inne trudności gospodarcze zgłaszane były przez ludność ukraińską na naradach aktywu ukraińskiego, organizowanych w terenie z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Są one jedną z głównych przyczyn powracania wysiedlonych na poprzednie miejsce zamieszkania. Świadczy o tym chociażby fakt, że najwięcej powraca z województwa olsztyńskiego, gdzie sytuacja tej ludności jest bodaj najcięższa. Np. w wielu miejscowościach powiatów: Morąg, Górowo Iławieckie, Reszel i innych często kilka rodzin ukraińskich mieszka w jednym niezbyt dużym budynku. Dość często spotyka się, że rodzina chłopska 6-10-osobowa mieszka w jednym pokoju i to niekiedy na piętrze. Nielikwidowanie tego stanu rzeczy pogłębia jeszcze bardziej wśród ludności ukraińskiej poczucie niezadowolenia z pobytu na Ziemiach Zachodnich.

W szczególności powroty na dawne miejsce zamieszkania wzrosły w 1955 r. i w dalszym ciągu trwają. Powroty dotyczą przeważnie województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

Prezydium WRN w Lublinie w zasadzie przyjmowało wszystkich powracających, bez względu na to, czy gospodarstwo ich zostało rozdysponowane, czy nie. Ogółem dotychczas (od VI 1952 r.) powróciło do województwa lubelskiego około 800 rodzin.

Wszyscy powracający z reguły dążą do odzyskania swoich dawnych gospodarstw, osiedlając się na razie, gdzie kto może (w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, u krewnych, znajomych, a nawet dość często na byłych swoich gospodarstwach u osiedleńca).

Pojawienie się powracających na dawnym miejscu zamieszkania wywołuje częste kłótnie, bijatyki i niepokój wśród osiedleńców. Niektórzy osiedleńcy pod wpły-

wem ciągłych upomnień ze strony powracającego opuszczają swoje gospodarstwo i osiedlają się w miastach lub urządzają gospodarstwo swoje na działkach przyzagraodowych spółdzielczych, a niekiedy zgłaszają chęć wyjazdu na Ziemię Zachodnie.

Spośród powracających wielu nie pracuje i znajduje się w trudnych warunkach materialnych i mieszkaniowych.

W województwie rzeszowskim Prezydium WRN w zasadzie nie toleruje samowolnych powrotów.

II.

Praca z ludnością ukraińską nabrała realnych kształtów w końcu ubiegłego roku po liście Sekretariatu KC PZPR z czerwca 1955 r. Rozpoczęto ją organizacją narad z ludnością ukraińską, na których wyjaśniano politykę Partii w kwestii narodowościowej, wysłuchiowano krzywd i żalów tej ludności, badano wypadki dyskryminacji, przekazywano wiele spraw do załatwienia organom władzy terenowej.

W wyniku przeprowadzonych narad (na szczeblu powiatu) nastąpiło pewne zbliżenie się prezydiów rad narodowych do problemu ukraińskiego w terenie, uaktywniając w poważnym stopniu ludność ukraińską pod względem gospodarczym i politycznym, przyczyniając się do likwidacji w zasadzie podziemia kulturalnego i językowego.

W województwach: koszalińskim, zielonogórskim, gdańskim, wrocławskim nieco polepszone sytuację gospodarczą Ukraińców (przydzielono lepsze budynki, wyremontowano stare, zlikwidowano „czworaki” – zbiorowe domy pofolwarczne, które nie zezwalały na normalne prowadzenie gospodarki). W wyniku tych posunięć znacznie zmniejszyła się liczba powracających na poprzednie miejsce zamieszkania z tych terenów.

W terenie „ujawnił się” dość liczny aktyw ukraiński, który w wielu skupiskach wyłonił komisje kulturalno-oświatowe, które nawiązały współpracę z organami władzy ludowej w zakresie organizacji życia kulturalnego w środowiskach ukraińskich.

Duże osiągnięcia uzyskał amatorski ruch artystyczny. Tak w województwie lubelskim powstało 12 ukraińskich zespołów artystycznych, w koszalińskim – 10, w olsztyńskim – 8, we wrocławskim – 4. W trakcie organizacji są zespoły nauczania języka ukraińskiego, które objęły około 2000 młodzieży ukraińskiej¹. Biblioteki gromadzkie i powiatowe, choć jeszcze niedostatecznie, lecz coraz lepiej zaopatrzone są w lekturę i prasę ukraińską.

Podstawowym brakiem w pracy wśród ludności ukraińskiej jest jej nierównomierność spowodowana niedostrzeganiem problemu ukraińskiego w niektórych województwach. Tak w województwie olsztyńskim, gdańskim, rzeszowskim, szczecińskim dłuższy czas hołdowano błędnemu poglądom o rzekomej asymilacji ludności ukraińskiej, o naturalnym pochłonięciu „niskiej kultury ukraińskiej przez wysoką kulturę polską”. Na skutek tej gmatwaniny pojęć w województwie olsztyńskim, rzeszowskim i szczecińskim narady z ludnością ukraińską rozpoczęto dopiero po XX Zjeździe KPZR.

¹ Dane zawyżone.

Poważnym brakiem jest jednorodność w wyjaśnianiu społeczeństwu kwestii ukraińskiej. Z wyjątkiem województwa lubelskiego nie prowadzi się prawie nigdzie żadnej pracy propagandowo-agitacyjnej z ludnością polską. Prasa centralna nie zamieściła ani jednego artykułu problemowego na temat kwestii ukraińskiej. Radio polskie również nie przejawia w tym kierunku żadnej aktywności.

Na skutek słabego przygotowania teoretycznego pracowników aparatu rad narodowych w zagadnieniach ujęcia kwestii narodowej w ogóle, a w problematyce ukraińskiej w szczególności, pracownicy odpowiedzialni za sprawy narodowościowe ograniczają się zazwyczaj w praktyce do mechanicznego oddziaływania na ludność ukraińską, nie wnikając bliżej w jej psychikę, mentalność, obyczaje i nastroje. Prowadzi to do braku zaufania i wzajemnego zrozumienia między organami władzy terenowej a tą ludnością. Tak w województwach: wrocławskim, rzeszowskim i zielonogórskim brak zaufania wykorzystały czynniki zagraniczne, mianowicie organizacja „Związek Łemków” („Łemko-Sojuz”) w Kanadzie. Związek ten stworzył rozległą sieć korespondentów dla swego organu prasowego „Karpacka Rus” i usiłuje przejąć inicjatywę w ideologicznym oddziaływaniu na tę część ludności ukraińskiej, głosząc teorię, że Łemkowie nie są Ukraińcami, a „Rusinami” i muszą mieć swoją własną organizację.

Poważnym niedociągnięciem jest brak jakiegokolwiek zainteresowania i pracy ze strony Ministerstwa Kultury i [Ministerstwa] Rolnictwa w powyższej sprawie.

Istotnym niedociągnięciem w zakresie pracy z ludnością ukraińską jest brak współpracy międzywydziałowej prezydiów rad narodowych, kampanijność i niedostateczna analiza wyników tej pracy, słaba obsada etatowa poszczególnych stanowisk, gdzie pożądana jest znajomość ukraińskiego, literatury i sztuki ukraińskiej.

Po XX Zjeździe wzrósł i pogłębił się pozytywny stosunek ludności ukraińskiej do władzy ludowej.

Obecnie ludność ta aktywnie włącza się do przygotowania zjazdu organizacyjnego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, wybierając na naradach aktywu delegatów na zjazd. W Warszawie powołano Komitet Organizacyjny Zjazdu. Termin zjazdu wyznaczono na 16-17 czerwca br.

Komitet Organizacyjny Zjazdu napotyka na szereg trudności natury personalnej i technicznej (brak lokalu, stałego miejsca pracy, trudności w opłaceniu zaangażowanych pracowników).

Są liczne sygnały, że delegaci na zjeździe mają zamiar kwestionować słuszność akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej w latach powojennych i będą domagać się swobodnego prawa powrotu na dawne miejsce zamieszkania (szczegóły w tej sprawie są przedmiotem specjalnej notatki²).

Powołanie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego jest dalszym krokiem w kierunku uaktywnienia ludności ukraińskiej w życiu politycznym i gospodarczym kraju, przyciągnięcia mas ludowych do udziału w rządzeniu krajem.

² Notatki nie odnaleziono.

Wnioski:

W celu pełniejszego zabezpieczenia realizacji uchwał Partii w kwestii ukraińskiej należałoby:

1) Zachodzi konieczność dokonania krytycznej oceny akcji „W” [„Wisła”]. Zdaniem MSW przeprowadzenie akcji „W” było niesłuszne i wyrządziło niepowetowane szkody. Zastosowanie obcej socjalizmowi zasady zbiorowej odpowiedzialności całego odłamu ludności [ukraińskiej] za działalność band [UPA], wyrażające się w masowym zastosowaniu represji (przymusowe przesiedlenie), szło w parze z poważnym naruszeniem leninowskich zasad polityki narodowościowej. Przeprowadzenie akcji „W” przyniosło w efekcie poza szkodami gospodarczymi (utrata i dewastacja mienia wysiedlonych) poważną, nienaprawioną po dziś dzień szkodę polityczną, a mianowicie głęboki żal u wysiedlonych oraz wzrost nastrojów nacjonalistycznych zarówno wśród wysiedlonych, jak i wśród otoczenia polskiego. Utrwaleniu tego stanu rzeczy sprzyjała nieprzezwyciężona po dziś dzień dyskryminacja w różnych dziedzinach życia.

2) Dla naprawienia krzywdy wyrządzonej ludności ukraińskiej i przeciwdziałania tendencjom wyjazdowym wydaje się konieczne znaczne zwiększenie pomocy materialnej w pierwszej kolejności dla najbardziej potrzebujących jej przesiedleńców (udzielenie bezzwrotnych kredytów na remonty i budowę zabudowań gospodarczych i przydzielenie potrzebnej puli materiałów budowlanych). Należałoby rozważyć ewentualność przerwania na ten cel części kredytów i materiałów zarezerwowanych dla akcji osiedleńczej, a również przydzielenia przesiedleńcom w wypadkach uzasadnionych gospodarstw przeznaczonych dla akcji osiedleńczej. Ponadto należałoby przeznaczyć i zwiększyć kredyty na zakup inwentarza i inną pomoc dla słabszych gospodarstw. W parze z pomocą gospodarczą powinna iść praca mająca za zadanie doprowadzenie do świadomości zarówno ludności ukraińskiej, jak i sąsiadującej z nią ludności polskiej stanowiska Partii i Rządu w sprawie tzw. akcji „W”.

3) Należy przeciwstawiać się tendencjom powrotowym przez wyjaśnianie trudności z tym związanych (fakt zajęcia gospodarstw przez osadnika, dewastacja gospodarstwa itp.). Zamierzający powrócić na poprzednie miejsce zamieszkania powinni zwrócić się w tej sprawie do prezydium WRN województwa, z którego został wysiedlony. Prezydium WRN powinno mu udzielić odpowiedzi, informując go o możliwości powrotu na jego dawne gospodarstwo. W wypadku powrotu mimo negatywnej odpowiedzi prezydium WRN, względnie przejazdu bez uprzedniego poinformowania się, prezydium WRN powinno starannie zbadać możliwości osiedlenia powracającego w sposób, który by zapobiegał konfliktom z obecnym właścicielem. Doświadczenie województwa lubelskiego wskazuje na to, że w szeregu wypadków stabilizację powracającego nie na swoje uprzednie gospodarstwo udało się uzyskać. W wypadku, gdy zachowanie się powracającego staje się źródłem konfliktów – powinien zostać wysiedlony. Nadmienia się, że postawą prawną do wysiedlenia mogą być przepisy wykonawcze dekretu o ochronie granic, uzależniające zezwolenie na zamieszkanie w pasie granicznym od zezwolenia władz. Sprawa opuszczenia gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych winna być traktowana na równi ze sprawami opuszczenia gospodarstw przez osadników Polaków.

4) Postawić zagadnienie pracy z ludnością ukraińską na komisję do spraw rad narodowych w celu:

- a) zobowiązania zainteresowanych ministrów do wykonania zadań wynikających z uchwał na odcinku ukraińskim,
- b) zobowiązać prezydium rad narodowych do przeanalizowania dotychczasowej pracy w środowiskach ukraińskich i postawienia odpowiednich wniosków natury gospodarczej.

Oryginał, maszynopis

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (AMSWiA), MSW-I, sygn. 9.

Dok. 2.

1956 czerwiec 5 – Warszawa. Protokół nr 017/56/50/ z posiedzenia Kolegium MSW

Tajne

Obecni na posiedzeniu

V-Minister	– tow. Sznek
V-Minister	– tow. Antosiewicz
V-Minister	– tow. Dobieszak
Dowódca W[ojsk] W[ewnętrznych]	– tow. Hibner
Komendant Główny Milicji Obywatelskiej	– tow. Wolański
Generalny Dyrektor ds. Zaopatrzenia	– tow. Fijałek
Sekr[etarz] Kom[itetu] Zakładowego PZPR	– tow. Nakoniecznik
Dyrektor Gabinetu Ministra	– tow. Pawlak

Nieobecni: tow. Minister Wicha z powodu choroby.

Zaproszeni na posiedzenie Kolegium

1. Dyr. Zarządu Administracyjno-Gospod[arczego] – tow. Mińko
2. Z-ca Dyr. Zarz[ądu] Adm[inistracyjno]-Gospod[arczego] – tow. Kalwarski
3. Sekretarz P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] – tow. Hałdaś
4. Dyr. Departamentu Społ[ecznie]-Adm[inistracyjnego] – tow. Broniatowski
5. Naczelnik Wydziału – tow. Ziemkiewicz
6. Przedstawiciel Dep[artamentu] Społ[ecznie]-Adm[inistracyjnego] – tow. Sosna

Porządek dzienny:

1. Zatwierdzenie protokołu nr 016/56 z posiedzenia Kolegium z dnia 29 maja 1956 r.³
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu Administracyjno-Gospodarczego za okres 1 I 1955 r. – 1 V 1956 r.⁴
3. Informacja w sprawie ludności ukraińskiej.

³ Nie publikuje się.

⁴ Nie publikuje się.

[...]

Pkt 3. Informacja w sprawie ludności ukraińskiej.

Tow. Hibner: W latach 1944-46 i 1947 władza na terenach objętych później akcją „W” należała faktycznie do band UPA. Mieliśmy pełne prawo i obowiązek walczyć z tą kontrrewolucją przy pomocy wojsk regularnych. W walce tej wydawane były bezwzględne dyrektywy dot[yczące] ludności cywilnej, które spowodowały, że cała ludność czynnie popierała bandy. W tych warunkach nie istniała praktycznie możliwość likwidacji band bez równoczesnego wysiedlenia ludności. W tym czasie były wypadki występowania niektórych komunistów przeciwko bezwzględny, krzywdzącym ludność cywilną dyrektywom, ale nie było sprzeciwu przeciwko akcji „W” jako takiej. Popelniliśmy ogromny błąd w stosunku do ludności ukraińskiej, stosując przeciwko niej ostre represje. Akcja „W” była ostatecznym wynikiem tego błędu. Oceniamy nasze stanowisko w tych sprawach jako niesłuszne i niesprawiedliwe, niezgodne z naszą ideologią, ale sama ocena nie usprawiedliwia naszych potwornych błędów. Konieczna jest pełna rehabilitacja i zdanie rachunku z tego, co było. Wniosek dokonania krytycznej oceny akcji „W” uważam za słuszny. Na projektowanym zjeździe [Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego] należy powiedzieć prawdę, przypomnieć jak było – nie po to, aby się usprawiedliwiać, ale po to, aby wyjaśnić. Należy stwierdzić, że zorganizowanie gremialnego powrotu jest praktycznie niemożliwe, ale że w każdym poszczególnym przypadku partia i rząd uczyni wszystko, co będzie możliwe do zrobienia. Uważam, że problem krzywd popełnionych rozwiązać należy nie tylko poprzez powrót, ale przez udzielenie maksymalnej pomocy i opieki wszystkim tym, którzy czują się pokrzywdzeni. Byłoby wskazane uczynić to jeszcze przed zjazdem. Zdaniem moim Dep. Społ.-Adm. powinien działać szybciej i dynamiczniej, wykorzystując wszelkie możliwości, aż do rozmów z zainteresowanymi tą sprawą ministrami i wicepremierami.

Tow. Wolański – Zgadzam się z tow. Hibnerem, że w owym czasie akcja „W” była nieuchronną koniecznością. Innej drogi nie było. Bezszykownie rzucano z frontu dywizje. Warunki terenowe, pomoc absolutnie całej ludności [dla UPA] stworzyły konieczność poderwania bazy, aby można było zlikwidować bandy. Nie uważam jednak za słuszne występowanie z krytyczną oceną tych spraw. To nie jest tylko zagadnienie Ukraińców. Dając taką ocenę, musimy zahaczyć o problem Niemców wysiedlonych na zachód. Ponadto ocena taka byłaby niesłuszna, tym bardziej, że nie mamy praktycznych możliwości pełnego zadośćuczynienia.

Tow. Dobieszak – Uważam, że obiektywna ocena zagadnienia jest słuszna. Należy jednak zastanowić się, czy słuszne będzie wystąpić z nią na zjeździe, nie mając praktycznych możliwości naprawienia krzywd, aż do powrotu włącznie. Występując z oceną, nie można, moim zdaniem, zawęzić zagadnienia tylko do akcji „W”. Trzeba omówić całokształt stosunków między nami i Ukraińcami. Należałoby sięgnąć po historyczną ocenę zagadnienia – z punktu widzenia stanowiska Lenina w sprawach międzynarodowych – wydaje mi się konieczne powołanie ekip dla udzielenia jak najszybszej pomocy potrzebującym oraz sporządzenie spisu gospodarstw, do których mogliby wracać Ukraińcy.

Tow. Antosiewicz – Zgadzam się w zasadzie z wnioskami zawartymi w notatce⁵, ale wiąże je z problemem oceny tej sprawy i wydaje mi się, że ta ocena nie może być pełna. Należy zastanowić się, jakie korzyści i jakie skutki przyniesie taka ocena w tym i innych problemach podobnych. Czy istnieje w tej chwili jakaś racja polityczna wychodzenia z oceną całego kompleksu zagadnień? Sądzę, że będzie pożyteczniej, gdy na zjeździe w sposób nie angażujący się w pełne sformułowania powiemy, że były nienormalności i błędy i że trzeba je naprawić. Na tych terenach była faktycznie wojna domowa i nie myśmy ją rozpoczęli, a ona została nam narzucona. Jeśli jednak wyjście z oceną jest konieczne, proponuję, aby omówić i wyjaśnić stosunki panujące w tym czasie na tych terenach, wyjaśnić, czym były bandy UPA. Jeżeli trzeba mówić prawdę, to powiedzieć ją do końca i Ukraincom, i Polakom.

Tow. Fijałek – Przedstawiona w notatce⁶ ocena tych zagadnień oznacza pełną rehabilitację ludności ukraińskiej. Uważam, że w tej kwestii jest na to za wcześnie. Do sprawy tej trzeba podejść ostrożnie. Trzeba wykazać błędy Ukrainców i nasze. Nie można rehabilitować wszystkich bez względu na to, czy byli winni, czy też nie. Oznaczałoby to przyjęcie całej winy na siebie.

Tow. Sosna – Znane mi są nastroje panujące wśród wysiedlonej ludności ukraińskiej. Dla nich najważniejszą sprawą jest dyskryminacja w akcji „W”. Powszechnie jest pragnienie zmycia piętna, które ciąży nad nimi od chwili wysiedlenia. Dopóki partia nasza nie powie, że akcja „W” była niesłuszna, dotąd w praktyce nie ustanie dyskryminacja. Ze sprawą tą wiąże się zagadnienie młodzieży ukraińskiej, którą powinniśmy wychować w naszym duchu. Młodzieży tej winniśmy dać zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę, niesprawiedliwość. Zagadnienie powrotu nie jest dominującą sprawą wśród wysiedlonych. Delegatów na zjazd obarczają oni żądaniami rehabilitacji. XX zjazd [KPZR] spotęgował ich dążenia do rehabilitacji.

Tow. Nakoniecznik – Do niedawna tendencje powrotu wśród wysiedlonych były silne, ale istniały one dlatego, że władze miejscowe źle traktowały wysiedlonych. Oznaczanie budynków mieszkalnych wysiedlonych literą „W”, niedopuszczanie Ukrainców do udziału w życiu gospodarczym i społecznym stwarzały wzajemne antagonizmy. Stąd wynikało pragnienie powrotu jako środka rehabilitacji.

Tow. Broniatowski – Uważam, że obok rehabilitacji winna iść natychmiast efektywna pomoc dla ludności ukraińskiej. Dotychczas w naszej pracy napotykałiśmy opory ze strony władz powiatowych, wojewódzkich, a nawet centralnych. Konieczne jest wydanie zarządzeń w sprawie kredytów bezzwrotnych oraz materiałów budowlanych. Wydaje się celowe powołanie pełnomocnika rządu do spraw ludności ukraińskiej.

Tow. Sznek – Nie ulega wątpliwości konieczność zajęcia stanowiska w sprawie akcji „W” w związku ze zbliżającym się zjazdem Ukrainców. Nie chodzi tu tylko o oddanie świadectwa prawdzie historycznej i nie tylko o wychowanie naszej partii w duchu zasad marksizmu-leninizmu, ale także o to, że w życiu codziennym zacho-

⁵ Patrz dok. nr 1.

⁶ Patrz dok. nr 1.

dzi wciąż wiele wypadków dyskryminacji stosowanej do [wobec] ludności ukraińskiej. Walczymy z dyskryminacją nieudolnie, ponieważ nie mamy sygnałów ze strony poszkodowanych, którzy boją się występować ze skargami. Odważne postawienie sprawy rehabilitacji jest konieczne. Dopiero wtedy pokrzywdzeni zaczną mówić o swoich krzywdach. Pomoże to nam podjąć skuteczną walkę z ogromem krzywd, które się działy i dzieją stale. XX zjazd [KPZR] dopomógł nam spojrzeć na zagadnienie nowymi oczyma. Widzimy pełniej nasze błędy w stosunku do mniejszości narodowych. Nie sądzą, by sprawa Ukraińców w jakikolwiek sposób mogła zmienić fakty nieodwracalne i nie widzę powodu, byśmy się mieli obawiać wzmożonej wrogiej propagandy wokół tych spraw. Nasze zamierzenia w stosunku do ludności ukraińskiej to maksymalna pomoc materialna, kulturalna, to naprawienie krzywd doznanych. Wypowiedzi Towarzyszy Członków Kolegium w sprawie ludności ukraińskiej będą stanowiły materiał uzupełniający do notatki informacyjnej będącej przedmiotem dyskusji.

Posiedzenie Kolegium zakończono o godz. 15.00.

PRZEWODNICZĄCY KOLEGIUM
Minister Spraw Wewnętrznych
w.z. /Z. SZNEK/
PODSEKRETARZ STANU

*Oryginał, maszynopis.
AMSWiA, MSW-I, sygn. 9.*

Dok. 3.

1956 czerwiec 16 – Przemówienie ministra oświaty Witolda Jarosińskiego – przedstawiciela rządu i KC PZPR na I zjeździe UTSK – fragmenty⁷

[...]

Poważnym zadaniem towarzystwa będzie przezwyciężenie pozostałości nacjonalizmu, stwarzanie atmosfery wzajemnego zrozumienia i pełnego zaufania między społeczeństwem polskim i ukraińskim.

Chodzi o to, że stosunki polsko-ukraińskie nie zawsze układały się pomyślnie. Były one zakłócanie przez elementy reakcyjno-nacjonalistyczne, które na przestrzeni wieków usiłowały poróżnić Polaków i Ukraińców. Do utrzymywania tej niezgody przyczyniła się i zgubna polityka „parcia na wschód” magnaterii polskiej, i zaborcza polityka caratu rosyjskiego wobec Polski, i kontrrewolucyjna wyprawa Piłsudskiego na Kijów w 1920 r. Rządy burżuazyjno-obszarnicze w Polsce kontynuowały politykę swoich poprzedników.

Wyjątkowo perfidne metody rozpalania nacjonalizmu i wzajemnej wrogości między ludnością polską a ukraińską stosował okupant hitlerowski, który tworzył

⁷ Pełną treść przemówienia opublikowano w: R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944-1989. Walka o tożsamość (Dokumenty i materiały)*, Warszawa 1999, dok. 23, s. 74-79.

i popierał uzbrojone bandy, które mordowały spokojną ludność, walczyły z ruchem partyzanckim, Armią Czerwoną i Ludowym Wojskiem Polskim.

W latach powojennych we wschodnio-południowej części kraju rozgorzały walki z działającym w tym okresie podziemiem zbrojnym Ukraińskiej Organizacji Narodowoczości [Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów] – bandami UPA. Sterryzowana część ludności ukraińskiej pod groźbą śmierci zmuszona była do współpracy z bandami oraz zaciągania do ich szeregów. Dziedzictwo minionych lat podsycała waśni narodowoczościowych, nieustająca terrorystyczna działalność band i słaba praca polityczna młodej władzy ludowej powodowały, że ludność ukraińska była w swej masie politycznie zdezorientowana, a część jej uległa terrorowi band UPA. Dlatego walka z bandami była bardzo utrudniona.

W tej sytuacji postanowiono dokonać przesiedleń ludności ukraińskiej z terenów objętych działaniami wojennymi na Ziemię Odzyskaną. Jednakże względy te żadną miarą nie mogą usprawiedliwiać metod i form, w jakich przesiedlenie zostało dokonane. Żadną miarą nie można usprawiedliwiać krzywd wyrządzonych niewinnej ludności w toku tej akcji.

Pozostawiła ona głęboki żal i poczucie nieprzewyciężonej do końca po dziś dzień niezasłużonej krzywdy u przesiedlonych. Stworzyła warunki dla wzrostu nastrojów nacjonalistycznych zarówno u przesiedlonych, jak i wśród otoczenia polskiego.

Poważnym zaniedbaniem tego okresu był brak opieki nad przesiedlonymi. Poszczególne ogniwa lokalnej władzy ludowej w wielu wypadkach nie reagowały na materialne potrzeby przesiedlonych, a co gorsza tolerowały, a w niektórych wypadkach i stosowały dyskryminację.

Zaniedbane zostały kulturalne i oświatowe potrzeby narodowe ludności ukraińskiej. Sytuacja ta, rzecz jasna, nie sprzyjała konsolidacji społeczeństwa polskiego i ukraińskiego w duchu internacjonalizmu, współpracy i przyjaźni.

[...] rząd nasz i partia apelują do ludności ukraińskiej, aby nie powracała na dawne tereny, gdyż przeważnie nie ma tam warunków do osiedlenia się. Stan faktyczny jest taki, że na podstawie naszych ustaw osadnicy zarówno na terenach wschodnich, jak i odzyskanych stali się pełnoprawnymi właścicielami użytkowanych gospodarstw. Obowiązkiem władz terenowych jest udzielenie wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie zainteresowanym oraz uprzedzenie ich, że władza terenowa nie może i nie będzie udzielać żadnej pomocy materialnej tym, którzy powrócili „na własne ryzyko” wbrew zdrowemu rozsądkowi nakazującemu pozostanie na miejscu.

[...] Partia nasza wcielając w życie słuszne zasady leninowskiej polityki narodowoczościowej będzie nadal z coraz większą mocą wychowywać społeczeństwo polskie w duchu przyjaźni, współżycia, poszanowania mowy, kultury obyczajów innych narodowoczości, w tym i Ukraińców, z całą stanowczością przeciwstawiać się będzie wszelkim przejawom i pozostałościom nacjonalizmu, zwłaszcza polskiego nacjonalizmu. Rząd nasz będzie ostro i zdecydowanie zwalczać wszelkie przejawy dyskryminacji i surowo karać tych, którzy będą godzili w prawa obywatelskie zagwarantowane konstytucją.

Państwo pójdzie z jak najdalej idącą pomocą tym gospodarzom, którzy nie mają odpowiednich warunków do prowadzenia gospodarki na Ziemiach Odzyskanych. Będzie udzielało bezzwrotnych funduszy na budowę domków mieszkalnych, remonty zagród, zakup inwentarza oraz udzieli wszelkiej innej niezbędnej pomocy.

Rząd i partia mają dla sprawy narodowości ukraińskiej całkowite zrozumienie i uczynią wszystko, aby stopniowo, w miarę możliwości naprawić krzywdy, tam gdzie zostały one poczynione, aby stwarzać jak najlepsze warunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego obywateli [tej] narodowości, abyśmy wszyscy razem mogli budować lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla nas samych i naszych dzieci [...].

Kopia, maszynopis

Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. 237/XIV-97.